

Angelika Lasiewicz-Sych*

Piękno pozytywne: szkic o urodzie codzienności

Positive beauty: essay on beauty of everydayness

Wprowadzenie

Architektura miasta, opisywana przez Aldo Rossiego jako [...] *scena trwalsza od chwilowego następstwa wydarzeń* (za: [1, s. 212]), stwarza wyraźne fizyczne ramy życia ludzi – poprzez namacalną strukturę budynków, ściany ulic i placów oraz architektoniczne detale. Wpływ architektury na życie ludzi jest nie tylko bezsprzeczny, ale też wieloraki i w jakimś sensie ponadczasowy. Współtworzy ona życie ludzi, stwarza nisze dla ochrony prywatności, kreuje miejsca spotkań w przestrzeni publicznej i wytycza ścieżki, po których się poruszamy. Stanowi jednocześnie oparcie dla bardziej efemerycznej mezosfery zbudowanej z różnych wytworów człowieka i pośredniczącej między nim a światem zewnętrznym. W doświadczaniu przestrzeni miasta – oprócz elementów naturalnego środowiska i obecności innych ludzi – towarzyszą nam więc także inne ważne szczegóły: tymczasowe aranżacje, mobilne wyposażenie miejskiej przestrzeni, reklamy, wystawy sklepowe, publiczne nieformalne przesłania w rodzaju graffiti, cały ten zgiełk, który odpowiada za niepowtarzalną atmosferę miejsc i kulturę materialną. Ma ona dla nas znaczenie, nie tylko dlatego, że stanowi otoczenie naszego życia, ale także dlatego, że pozwala nam poznać „samiych siebie przez przedmioty”, które wytwarzamy [2, s. 16]. Jest ona bowiem taka jaka jest dlatego, że myślimy i działamy w określony sposób.

Często przyjmuje się pogląd, że architektura jest interpretacją aktualnego sposobu życia¹, a jej forma wynika

Introduction

The architecture of the city – described by Aldo Rossi as [...] *the fixed scene stronger than the transitory succession of events* (after: [1, p. 212]) – creates a clear physical framework of people's lives by means of a tangible structure of buildings, street walls and squares and as well as architectural details. The influence of architecture on people's lives is not only unquestionable, but also multiple and, in a sense, timeless. Architecture co-creates people's lives; builds niches to protect privacy, creates meeting places in the public space and sets the paths along which we move. It also forms a footing for a more ephemeral mesosphere composed of various creations of man that mediates between the man and the outer world. While experiencing the city space we are accompanied not only by elements of natural environment and other people's presence, but also by other important elements such as: temporary arrangements, mobile equipment, advertisements, shop windows, public informal messages like graffiti, all this turmoil that is responsible for places' unique ambience and culture. The material culture has its significance, not only because it is environment of our lives, but also because it allows us to know “ourselves through objects” which we produce [2, p. 16]. And so, the architecture is like this, since we think and act in a certain way.

It is often claimed that architecture is an interpretation of the current lifestyle¹ and that its form results directly

* ORCID: 0000-0002-9740-2430. Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej/Faculty of Architecture, Cracow University of Technology.

¹ Łatwo dostrzec ten związek w architekturze mieszkaniowej, która szybko podąża za zmieniającym się stylem życia. Dzisiaj wyrazem

¹ It is easy to see this relationship in residential architecture, which quickly follows the changing lifestyle. Today, an expression of modernity is a large bathroom, an open kitchen in the centre of the house, a minimalist “temporary” interiors of a “housing-hotel”. Yet often it happens

wprost z funkcji. Te relacje wydają się jednak bardziej złożone. Z jednej bowiem strony architektura jest współtworzona przez aktualne życie ludzi, z drugiej zaś – dzięki jej szczególnej nieprzemijalności – życie współczesne rozgrywa się w ramach zdefiniowanych w przeszłości. Problem ten w szczególny sposób dotyczy architektury miasta, która jest całością zbudowaną z elementów powstałych w różnym czasie i w różnych okolicznościach. Dodatkowo, ten swoisty kompleks urbanistyczny – nie tylko budynki i artefakty, ale także określona przestrzeń społeczna i środowisko naturalne – stanowi całość, która jest czymś więcej niż prostą sumą jej poszczególnych elementów. Wypowiedziane przez kogoś zdanie „Nie lubię Warszawy” może oznaczać niechęć do miasta jako całości, niechęć do pewnego typu architektury (np. socrealistycznej albo modernistycznej), poszczególnych budynków (np. PKiN lub wieżowca przy Złotej 44) albo całkiem nieuchwytej aury miasta, jego kultury materialnej czy stylu życia. Posługując się przestrzenią, mówimy więc i myślimy często nie tylko o architekturze, ale również o mieście jako całości, a także o nas samych i innych ludziach (np. jako reprezentantach poszczególnych dzielnic miasta)². Przestrzeni architektonicznej nie doświadczamy „jedynie w formie obrazów”, koegzystujemy z nią cieleśnie w naszym codziennym życiu [7, s. 69] i mentalnie w naszej świadomości. Interpretujemy ją jako zbiór miejsc, z którymi wiążemy się emocjonalnie – jedne lubimy, innych unikamy, ich mapę nosimy w sobie naszym kompas.

Niniejsza praca jest rodzajem krytycznej analizy architektury miasta poprzez pryzmat humanistycznych postulatów z dziedziny filozofii kultury, socjologii miasta i psychologii architektury. Celem tej interpretacyjnej analizy jest próba zarysowania znaczenia architektury dla kształtowania przestrzeni codziennego życiowego doświadczenia ludzi. Nasuwają się przy tym pytania. Co mówią o nas nasze miasta i wypełniająca je architektura? Czy budynki i otaczająca je przestrzeń dobrze wyrażają etos ludzkiego bycia w świecie i czy czynią to [...] *w sposób, który pozwala ogarnąć całe życie i pomaga budować wspólnotę* [8, s. 290]? Inaczej mówiąc, czy architektura służy przede wszystkim życiu, czy raczej kontroli życia; faktycznym mieszkańcom i użytkownikom miasta czy obserwatorowi umieszczonemu [...] *w abstrakcyjnej i pustej przestrzeni, w której nie ma ludzi [...] neutralnej społecznie i kulturowo* [9, s. 40]? Kiedy mowa o projektowaniu architektury, a w szczególności o projektowaniu tzw. przestrzeni publicznych, będących z założenia dobrem wspólnym, wypada włączyć do dyskusji temat społecznej odpowiedzialności architektury. Postawa odpowiedzialności wymaga

nowoczesności są duże łazienki, otwarte kuchnie w centrum domu, minimalistyczne tymczasowe wnętrza w rodzaju „mieszkań-hoteli”. Jednak często dzieje się i tak, że budowa „nowej siedziby” staje się dla niektórych pretekstem „do całkowitej zmiany stylu życia” [3, s. 194]. Wówczas to nie architektura interpretuje życie, tylko życie dostosowuje się do nowej architektury, która ma być „manifestacją” określonego stylu życia i statusu jego mieszkańców.

² Środowisko architektoniczne wpływa na to, co myślimy o jego mieszkańcach [4], [5], z kolei nasze relacje z ludźmi (więzi sąsiedzkie) oddziałują na ocenę i przywiązanie do miejsc [6].

from the function. These relationships are in fact more complex. Truly, on the one hand, architecture is co-created by the current life of people, on the other, thanks to its special permanence, the modern life takes place within the framework defined in the past. This problem particularly concerns city architecture, which is a whole composed of elements created in different times and in different circumstances. In addition, this kind of urban complex, does not only include buildings and artefacts, but also specific social space and the natural environment, a whole that is something far more significant than a simple sum of its parts. The sentence, once said by someone, “I do not like Warsaw”, can mean a dislike of the city as a whole, but it can also mean aversion to a certain type of architecture (e.g., social realist or modernist), individual buildings (e.g., Palace of Culture and Science or the skyscraper at 44 Złota Street) or the completely elusive aura of the city, its culture or life style. Consequently, using the space, we often talk and think not only about architecture but also about the city as a whole, about ourselves and other people (e.g., inhabitants of particular city districts)². Architectural space is experienced not “only in the form of images” – we co-exist with this space “bodily” in our daily lives [7, p. 69] and mentally in our minds. We interpret the space as a collection of places. Some of them are emotionally close, while others are avoided, we carry, like a compass, a map of all the places.

The present study is a kind of critical analysis of the city architecture seen through humanistic postulates of philosophy of culture, urban sociology and psychology of architecture. The aim of this is trying to indicate the sense of architecture in shaping space of people’s everyday life experience. This raises some questions. What do our cities and their architecture say about us? Do the buildings and the space around them convey well enough the meaning of human ethos, and whether this is done [...] *in a way that touches the whole of life and helps build a community* [8, p. 290]. In other words, does architecture primarily serve life or controlling the life; real inhabitants and city users or the observer located in [...] *the abstract and empty space where there are no people [...] socially and culturally neutral* [9, p. 40]? While talking about designing of architecture, and in particular designing of the so-called public space, which is assumed to be the common good, the issue of ethical responsibility seems highly relevant. The attitude of responsibility requires from architects openness while dialoguing with users, mindfulness while making decisions, and – most importantly – developing the skill of asking the right questions. This is an important matter, faced by the contemporary civilization, which, according to Bauman, [...] *has stopped asking itself ques-*

that the construction of the “new dwelling” becomes for some people a pretext “for a complete change of their lifestyle” [3, p. 194]. Then it is not architecture that interprets life, only life adapts to the new architecture, which is supposed to be “a manifestation of” a particular style of life and the status of its residents.

² Architectural environment influences what we think about its inhabitants [4], [5]; in turn, our relationships with people (neighbourly bonds) affect the assessment of and attachment to the places [6].

od architekta otwartości w dialogu z użytkownikami, uważności w podejmowaniu decyzji i – co wydaje się szczególnie ważne – rozwijania umiejętności stawiania właściwych pytań. To istotny problem – mierzy się z nim cała współczesna cywilizacja, która zdaniem Baumana [...] przestała zadawać pytania samej sobie, a [...] niepostawienie pewnych pytań pociąga za sobą bardziej niebezpieczne skutki niż nieumiejętność dania odpowiedzi na te już postawione [9, s. 10]. W przypadku architektury brak pytań oznacza zwykle skupianie się na opisie rzeczy, który często zastępuje dociekanie zarówno na temat przyczyn, jak i możliwych skutków podejmowanych decyzji i działań. Wynikające stąd niebezpieczeństwo to akceptacja nieprzemyślanych programów, niedocenianie znaczenia miejsca, krajobrazu i środowiska naturalnego oraz – przede wszystkim – wpływu ludzi na sposób i sens istnienia architektury.

Piękno pozytywne

Istnieje w teorii architektury tradycja rozróżniająca piękno „pozytywne” i „arbitralne” (Perrault, 1673) (za: [10]). To pierwsze miało być fundowane na przekonującej przyczynie, podczas gdy to drugie było efektem dowolnych skojarzeń, podobieństwa czy mody. Niegdyś za przekonującą przyczynę uważano jakość materiału, dokładność wykonania, symetrię i proporcję. Później tę wartość przypisywano funkcji, początkowo rozumianej – podobnie jak w matematyce – jako przyporządkowanie zmiennych (odnoszące się zwykle do mechaniki budowli), by wreszcie w czasach nowoczesnych połączyć ją ze sposobem użytkowania. Owocem tego rodzaju myślenia jest formuła wygłoszona przez Louisa Sullivana (1901), która mówi, że „forma wynika z funkcji” (za: [11]); myśl rozwinięta przez późniejszych teoretyków modernizmu. Funkcja rozumiana jako użyteczność zyskała w modernizmie pozytywistyczne, prospołeczne znaczenie. Hannes Meyer w 1928 r. pytał swoich studentów, czy chcą „kierować się potrzebami zewnętrznego świata” czy też być „wyspą”, skupiając się na poszerzaniu własnej osobowości i kwestionując „pozytywną produktywność” swojej twórczości [12, s. 117]. To racjonalne pytanie nawiązujące do opozycji romantyzmu (postawa: *creatio et expressio*) i pozytywizmu zdaje się nie pozostawiać wyboru – nowoczesny architekt winien podążać za obiektywnymi wymogami funkcji i produktywności. Dla Meyera architektura nie była „emocjonalnym aktem [twórczym] artysty”, ale „czystą konstrukcją” [12, s. 119], a budowanie było „społeczną, techniczną, ekonomiczną, [i] psychologiczną organizacją” [12, s. 120]. Z jego stwierdzeń nie wynika jednak, że niemożliwe jest tworzenie sztuki architektury. Kierując się rozumem zamiast emocjami, można w dalszym ciągu stworzyć dzieło sztuki niejako przy okazji; chociaż nie to, a rozwiązywanie określonych problemów życiowych było – według mistrza Bauhausu – właściwym celem architektury.

Zasadne wydaje się pytanie, czy pojęcie *pozytywnego piękna* ma dzisiaj sens i co dokładnie ono znaczy w kontekście współczesnej architektury. Oprócz ponadczasowych kwestii wymienionych już przez Perraulta

tions; while *failure to ask certain questions entails more dangerous consequences than the failure to answer the ones that have already been asked* [9, p. 10]. In case of architecture, the lack of questioning usually means focusing on describing things, which often replaces inquiry into reasons and implications of the decisions made and actions performed. The resulting danger is the acceptance of inconsistent programs, underestimating of importance of the place, landscape and the natural environment and most of all impact of humans on the sense of architecture and the way it exists.

Positive beauty

In theory of architecture there is a tradition of discriminating “positive” and “arbitrary” beauty (Perrault, 1673) (after: [10]). The first was founded on a convincing reason, while the second was the result of any associations, similarities or fashion. In the past “convincing reason” was considered as the material quality, precision of workmanship, symmetry and proportion. Later, the value was attributed to “function”, originally conceived, like in mathematics, as the assignment of variables (relating to structural mechanics), and finally in the modern times it has been combined with the way of use. This type of reasoning fructified with Louis Sullivan’s statement (1901) that “form follows function” (after: [11]); the idea developed by later modernist theoreticians. Function understood in Modernism as utility gained positivist, prosocial meaning. Hannes Meyer asked his students in 1928, [...] *do we wish to take our direction from the needs of the outer world... or do we want to be an island which admittedly leads to a broadening of the personality, but whose positive productivity is questionable?* [12, p. 117]. This rational question referring to the romantic opposition (the *creatio et expressio* attitude) and positivism does not seem to offer any choice. Modern architects should follow objective requirements of functionality and “productivity”. For Meyer, architecture was not “an emotional act of the artist”, but “pure construction” [12, p. 119], and a building was a “social, technical, economic, psychological organization” [12, p. 120]. From his statements one does not conclude, however, that it is impossible to create architecture art. Driven by reason rather than emotions, we continue to create works of art when an opportunity occurs. Yet this is not, unlike solving specific problems of life, according to the master of the Bauhaus, the real purpose of architecture.

The question about the present-day sense of *positive beauty* notion and what exactly it means in the context of contemporary architecture, seems well-based. Apart from atemporal issues raised already by Perrault (such as the quality of material or performance) and the question of productivity raised by Meier (which we could interpret today as satisfying users’ needs and expectations) some new issues related to humanistic positivism of architecture come up to the fore. And so, satisfying users’ expectations signifies nowadays not only fulfilling their basic needs in housing or work environment, but also prosocial moulding of their everyday

(jak chociażby jakość materiału czy wykonania) czy zdefiniowanej przez Meyera pozytywnej produktywności (którą dziś moglibyśmy zinterpretować jako zaspokajanie potrzeb i oczekiwań użytkowników) pojawiają się także nowe problemy związane z humanistycznym pozytywizmem architektury. I tak, zaspokajanie oczekiwań użytkowników architektury oznacza dzisiaj nie tylko realizację ich podstawowych potrzeb w zakresie miejsca zamieszkania czy miejsca pracy, ale także w prospołecznym kształtowaniu codziennego otoczenia ich życia. Ludzie oczekują dobrych i interesujących rozwiązań, które w prosty i harmonijny sposób odpowiadają na ich potrzebę miejsc, w których będą mogli swobodnie przebywać. Tak rozumiane piękno pozytywne wydaje się wartością przede wszystkim etyczną, chociaż jednocześnie ujmuje ono oryginalne znaczenie piękna w estetyce, które tradycyjnie łączyło urodę i moralne dobro.

W opozycji do tego stoi obserwowany czasem *deficyt w zainteresowaniu architekturą jako otoczeniem życiowym* [7, s. 73]; potrzeba takiej architektury jest często maskowana efektownymi obrazkami mogącymi podnieść prestiż miejsca, czyli wartość wykorzystywaną w celach czysto marketingowych. Niestety, wydaje się, że nieraz sami architekci tracą zainteresowanie życiowym konkretem, zajmując się głównie obrazami („estetyką atmosferycznych aranżacji”) i *prezentują je jako rozwiązania, spłaszczając przy tym problemy otoczenia* [7, s. 73]. Towarzyszy temu rozdźwięk pomiędzy rosnącym zainteresowaniem dla dzieła i twórcy a słabnącym zainteresowaniem treścią projektu i tworzonego miejsca, a także szczególny kłopot w komunikacji architekta z odbiorcą. Wachlarz możliwych napięć tworzy z jednej strony brak zainteresowania architekturą codzienną – prostą i użyteczną, z drugiej zaś strony – chęć manipulowania zachowaniem ludzi dla dobra społeczeństwa [7 s. 75] lub w celu osiągnięcia określonych korzyści (np. zysku inwestora). Niechęć do tworzenia przestrzeni architektonicznej najbardziej naturalnej w danej sytuacji – zgodnej z oczekiwaniami i stylem życia użytkowników – może też wynikać z postawy twórczej projektanta, zogniskowanej na osiąganiu efektów (głównie wizualnych) zadowalających przede wszystkim jego kreatywność. Tymczasem skupianie się na wrażeniu estetycznym odwraca – jak twierdzi Karsten Harries – uwagę od tego, czym architektura jest i jak została pomyślana [8]. Faktyczną jej funkcją, która może być przedmiotem moralnej oceny, jest według niego to, co i w jaki sposób stworzona przestrzeń mówi o swoich użytkownikach [8]. Jej ideałem jest więc, w pewnym sensie architektura powstająca bez udziału profesjonalistów, przemawiająca prosto i jednoznacznie. Harries przywołuje przy tym heideggerowskie pojęcie autentyczności, które oznacza postawę polegającą na dostrzeżeniu własnego położenia i „innych” razem z nami jako „określonych”. „Autentyczność” jest czymś przeciwnym do troski o „przeciętność”, która zmierza do „niwelacji” wszelkich możliwości bycia; „autentyczność” przeciwnie – charakteryzuje się „otwartością” [13, s. 181]. Analizując te zalecenia, można więc zaryzykować twierdzenie, że pozytywna, prospołeczna architektura jest piękna, jeśli otwiera się na życie określonych, to znacząco autentycz-

life surroundings. People expect good and interesting solutions that simply and harmoniously respond to their need of places which they could freely occupy. Positive beauty, comprehended in such a way, seems to be primarily an ethical value, however it also grasps the original meaning of beauty in aesthetics that collocates prettiness with moral good.

In opposition to such an idea stands, sometimes observed, *deficit of interest in the architecture as life environment* [7, p. 73]; the need of this type of architecture is often masked by spectacular images that can raise the prestige of place, often used for marketing purposes. Unfortunately, it seems that sometimes even architects lose interest in life matters, dealing mainly with images (“aesthetics of atmospheric arrangement”) and *present them as a solution, diminishing the problems of the environment* [7, p. 73]. This is accompanied by a gap between the growing interest in the work and its creator and the fading interest in the project content and the place created, as well as particularly difficult communication between the architect and the user. The range of possible tensions results, on the one hand, in the lack of interest in everyday, simple and useful architecture; on the other hand, in the desire to manipulate people’s behaviour “for the good of society” [7, p. 75] or to achieve certain benefits (e.g., investor’s profit). Reluctance to create architectural space that is most natural in the given situation – consensual with the users’ expectations and life style – may also result from the designer’s attitude focused on achieving his own creative goals (being mainly visual effects). Meanwhile, focusing on aesthetic impressions – as stated by Karsten Harries – distracts attention from what architecture is and how it was conceived [8]. Its actual function, which may be subject to moral judgment, according to this author, is how the space speaks about its users [8]. In a sense, the ideal of such an architecture is the one formed without architects’ contribution; appealing to us directly and unambiguously. Considering this issue, Harries recalls Heidegger’s notion of authenticity which is an attitude consisting in perceiving our own position and the position of the “others” together with us as the “specified”. Authenticity is opposed to “mediocrity”, which aims at “levelling” all possibilities of being; authenticity, on the contrary, is characterized by “openness” [13, p. 181]. Analysing these recommendations, one could say that positive, prosocial architecture is beautiful if it is open to the life of specified, authentic – not abstract – people. This requires discerning the value of locality, looking from the human level and acceptance of diversity, which sometimes brings accidental and very human disorder.

Inclusiveness vs. locality

Traditionally, the city space in the European culture meant the area of freedom, enabled by a specific social and economic structure, free from external power and being entirely the work of the local community. According to Max Weber it was trade, industry and crafts that transformed the medieval city, *public spaces of political*

nych, a nie abstrakcyjnych ludzi. Wymaga to dostrzeżenia wartości lokalności, spojrzenia z poziomu człowieka i zaakceptowania różnorodności, która przynosi czasem niezamierzony, bardzo ludzki nieporządek.

Globalność kontra lokalność

Tradycyjnie przestrzeń miasta w kulturze europejskiej oznaczała obszar wolności możliwy dzięki specyficznej strukturze społeczno-ekonomicznej, wolny od władzy zewnętrznej i będący w całości dziełem lokalnej społeczności. Według Maxa Webera to właśnie handel, przemysł i rzemiosło przekształciły miasta średniowieczne [...] w politycznie samo-stanowiące się przestrzenie publiczne (za: [14, s. 58]). Specyfika tych przestrzeni doskonale znana i czytelna dla mieszkańców była „niepokojąco obca”, „zawiła” i „nieoswojona” dla systemu zewnętrznej władzy, dlatego – jak pisze Bauman – odwrócenie tego związku stanowiło jeden z głównych wymiarów „procesu unowocześniania” [9, s. 41]. Niezwykle wymownym przykładem tego ostatniego jest XIX-wieczna przebudowa Paryża – w jej wyniku dawni mieszkańcy stali się w jakimś sensie obcymi w mieście, które z kolei stało się przejrzyste i czytelne dla ludzi z zewnątrz (rząd, administracja). Podobnie jak w teoretycznym projekcie Panoptikonu ważna jest tu „asymetria widzenia” [9, s. 43]. W wyniku takiego urbanistycznego działania władza przechodzi w ręce tych, którzy potrafią stać się „źródłem niepewności” [9, s. 42], albo tych, którzy – jak pisała Hannah Arendt – „pragną przeniknąć przez ślady kulturowych korzeni” innych ludzi (za: [14, s. 58]). Dla Arendt, której bliska była koncepcja polityczna (Thomasa Jeffersona) oparcia systemu demokratycznego na żywym doświadczeniu życia w miastach, szczególnie ważne było uczestniczenie w „niezmanipulowanej kolektywnej racjonalności” [14, s. 69].

Procesy unowocześniania miast zmierzały jednak w inną stronę. Widziana i zarządzana z poziomu człowieka „wielość współistniejących porządków” [9, s. 50], z poziomu abstrakcyjnej logiki nowoczesnego miasta jawiła się jako nieznośny chaos. Stąd próby racjonalnego, odgórnego uporządkowania przestrzeni. Pierwsze projekty tego typu – oprócz oczywistego aspektu politycznego – miały także na uwadze faktyczną poprawę funkcjonowania miasta. Wyburzenie starych średniowiecznych budynków i murów miało też na celu poprowadzenie nowoczesnej publicznej komunikacji i infrastruktury, prozdrowotne przewietrzanie miasta (np. Kraków w XIX w.), lokalizację obiektów przeznaczonych do nowych zadań (biblioteki, muzea, dworce). Miasto stawało się – przynajmniej w zamyśle twórców – bardziej wygodne i nowoczesne dla swoich mieszkańców. Tym samym procesy modernizacyjne, choć przekazane odgórnej administracji i powierzone specjalistom (projektowanie), w jakimś sensie pozostawały nadal w bliskim związku z faktycznymi mieszkańcami. W czasach najnowszych, określanych często jako ponowoczesne, nastąpiło wyraźne przesunięcie akcentów. Sfera publiczna zaczęła się stopniowo wymykać spod kontroli zarówno mieszkańców, jak i władz, przechodząc coraz częściej w prywatne ręce. Tym samym jej architektura, będąca niegdyś przede wszystkim wyrazem lokalnej

self-determination (after: [14, p. 58]). The specificity of these spaces, well-known and clear to their residents was “disturbingly alien”, “complicated” and “untamed” for the system of external power; that was why, according to Bauman, the reversal of this relationship was one of the main dimensions in “the process of modernization” [9, p. 41]. The 19th-century reconstruction of Paris is an extreme example of this process, as a result of which the former inhabitants became strangers in the city, which on the contrary became transparent and clear for people from the outer world (government, administration). Just as in the theoretical Panopticon project what matters is the “asymmetry of view” [9, p. 43]. As a result of such an urban action, power passes into the hands of those who can become a “source of uncertainty” [9, p. 42], or those who proceed as Hannah Arendt wrote, “the will to transcend the imprints of one’s cultural roots” (after: [14, p. 58]). Arendt was close to Thomas Jefferson’s political concept of founding the democratic system on the vivid experience of city life. This concept emphasizes the importance of “experience of unmanipulated collective rationality” (after: [14, p. 69]).

However, the processes of city modernization headed for different goals. Seen and devised from human perspective “multiplicity of coexisting orders” [9, p. 50], from the point of view of abstract logic of modernity appeared as unbearable chaos. Hence the attempts of rational, top-down arrangement of space. The first projects of this type, besides the obvious political aspect, were also supposed to achieve the actual improvement of the city. Demolition of the old medieval buildings and walls, was also to enable modern public transport and infrastructure, the development of buildings to house the new public functions, such as libraries, museums, train stations or pro-health town ventilation (Cracow in the 19th century). The city was becoming, at least from the creators’ point of view, more comfortable and modern for its residents. Thus, the processes of modernization, although passed to top-down government and was entrusted to specialists (design), in a sense, remained in a close relation with the actual residents. In current-day times, often referred to as “postmodern”, there has been a clear shift of emphasis; the public sphere has begun to gradually escape control of both the residents and the authorities, going more and more into private hands. Therefore, its architecture, which was once primarily an expression of local culture has now become primarily a representation of global business. The initiative of administration or government has begun to be taken over by large corporations and international business. In urban centres, there have appeared buildings that represent the global world: office towers, banks and insurance companies; these are frequently a place of work for people unrelated with the city and its local needs. What is self-evident, architecture of those buildings does not express ethos of the city inhabitants, rather the “arbitrariness of the sign”; where “a thing can mean itself or its own opposite” [15, p. 258]. Political relation between the work of architecture and its dwelling community is described, as Fredric Jameson says, by the difference between the “replication” (which

kultury, stała się teraz przede wszystkim reprezentacją globalnego biznesu. Inicjatywa administracji czy rządu zaczęła być przejmowana przez wielkie międzynarodowe korporacje. W centrach miast pojawiły się budynki, które reprezentują ten globalny świat: wieże biurowców, banków i firm ubezpieczeniowych; pracują w nich ludzie, często niezwiązani z miastem i jego lokalnymi potrzebami. Architektura tych budynków, co oczywiste w tym kontekście, nie wyraża więc etosu mieszkańców miasta, a raczej „arbitralność znaku”; może on „znaczyć siebie albo swoje własne przeciwieństwo” [15, s. 258]. Polityczny związek dzieła architektury i społeczności je „zamieszkującej” określa – jak pisze Frederic Jameson – różnica pomiędzy „replikacją” (która jest powtórzeniem logiki tej społeczności³) a „opozycją” (będącą próbą narzucenia „elementów utopijnej przestrzeni radykalnie innej” od tej, w której dana społeczność funkcjonuje) [15, s. 259].

Również sfera lokalnego życia przestaje być domeną niezmanipulowanej kolektywnej racjonalności. Proces budowania mieszkań w miastach coraz bardziej oddziela się od tych, którzy będą w nich mieszkać, a jednocześnie oddala mieszkańców od miasta jako całości. Chodzi tu nie tylko o fakt, że coraz więcej ludzi mieszka daleko od centrum, ale przede wszystkim o to, że domena mieszkaniowa przestaje w jakimś sensie współtworzyć miasto; nie ma wpływu na to, jak wygląda i jak funkcjonuje coraz bardziej od niej niezależne centrum⁴. Zwykle jest to odrębna enklawa miasta, funkcjonalnie oddzielona od innych jego obszarów, co do której stosują się inne zasady, nie tylko w zakresie organizacji funkcjonalnej przestrzeni, ale także estetycznej. Taka sytuacja nie sprzyja, co oczywiste, powstrzymaniu fragmentaryzacji nowoczesnego miasta i poczucia oderwania od miasta u jego mieszkańców. Coraz więcej ludzi żyje więc jakby w kilku miejscach naraz; w mieście rozumianym jako całość, oderwanym od codziennego doświadczenia i w konkretnym miejscu zamieszkania, które dla coraz większej liczby ludzi oznacza li tylko własne mieszkanie [6]. Miasto pozostające w związku z naszym osobistym krajobrazem (*personscape*), w którym odnajdujemy „poczucie sąsiedztwa”, „intymność”, „osobisty dostęp” i „zwyyczajne, lokalne doświadczenie” [18, s. 207], staje się coraz częściej marzeniem trudnym do spełnienia.

³ Por.: o logice przestrzeni w sensie struktury architektonicznej pisze Hillier i Hanson [16].

⁴ Przykładowo krakowski Rynek pomimo tego, że stanowi faktyczny środek ciężkości miasta, jest coraz bardziej odległy od życia miasta. Coraz trudniej spotkać tu jego mieszkańców – barwny i gwarny tłum stanowią głównie turyści. Centrum Krakowa staje się w jakimś sensie produktem „na sprzedaż”; kiedyś szare i pustawe, teraz nabiera koloru i sprawia wrażenie tętniącego życiem. Jednak to tylko życie na niby; prawdziwe życie już się stąd w większości wyprowadziło. Miejsce mieszkańców zajmują instytucje inwestujące w nieruchomości; znikają księgarnie i antykwariaty, sklepy z pasmanterią i typowe lokalne usługi. Tradycyjne sklepy i kawiarnie są zastępowane globalnymi markami; oferowana szybkość usług i coraz bardziej światowy charakter tego miejsca zdają się przeczyć jego tożsamości jako centrum miasta, które [...] *zasadniczo i semantycznie jest miejscem naszego spotkania z innym* [17, s. 171]. Paradoksalnie, pomimo tłumy ludzi, odnosi się tu wrażenie, że nie ma miejsca i sposobności na spotkanie z innym. Do tego potrzebny jest przeciwczas i poczucie wolności.

is the reproduction of the logic of that society³), and the “opposition” (which is an attempt to impose “elements of utopian space radically different from the one in which we reside”) [15, p. 259].

Also the sphere of local life ceases to be the domain of unmanipulated collective rationality. The process of housing development in cities becomes increasingly separated from those who will live in flats and at the same time it distances the inhabitants from the city as a whole. It is not just the fact that more and more people live far away from the city centre, but most of all it is that the domain of housing gives up, in a sense, co-creating the city; it has no effect on what the more and more remote city centre looks like and how it functions⁴. It is very often a separate entity in the city space, functionally isolated from other areas, also in the sense that other rules apply to the area not only functional but also aesthetic. This, certainly, does not favour restraining fragmentation of the modern city, and the feeling of detachment from the city by its inhabitants' life. And so, more and more people live as though in two (or even several) different places at the same time; in the city understood as the centre, detached from everyday experience and the place of the actual residence, which for an increasing number of people simply means only their own apartment [6]. The city related to our personal landscape (*personscape*), in which we find the “sense of neighbourhood”, “intimacy”, “personal accessibility” and “ordinary and local experience” [18, p. 207], is becoming increasingly a dream hard to fulfil. Therefore, not only the unsatisfying housing environment, without the proximity of central services and culture facilities (theatres, museums, libraries), but also the actual function of the city centre as a common space for residents of the city, where they can find what they need: local shops and services, resolves into a problem. Once the inhabitants leave the centre, it no longer acts as an “integration space” [16]. At the beginning, local services disappear from this space, then residents, next their place is taken by temporary new tenants, who after some time also disappear, leaving empty premises and housing in the city centre. This is happening not only in Detroit, U.S., but also in many historical European cities, such as Venice, for example. The first symptoms of this process may also be observed in the centre of Cracow.

³ Comp.: Hillier & Hanson writes about the logic of space understood as an architectural structure [16].

⁴ For instance, the main market square in Cracow, despite the fact that it is the real centre of the city gravity, is more and more receding from the city life. It is increasingly difficult to find here its inhabitants – the colourful and lively crowd consists mostly of tourists. Cracow's city centre is in a way becoming a product for sale; once grey and almost empty, now it takes on the colour and makes a vivid impression. However, it is only apparent life; the real life mostly has already moved out. The places once occupied by residents have now been taken over by institutions investing in real estate; bookstores and antique shops, haberdasheries and typical local services are disappearing. Traditional shops and cafes are overridden by global brands; fast services and increasingly global character of the place seem to contradict its identity as a city centre, which [...] *essentially and semantically, is the place of our meeting with the other* [17, p. 171]. Paradoxically, despite the crowd, one may feel that there is no room and opportunity here to meet with others. For this you need, after all, time and the feeling of freedom.

Problemem staje się więc nie tylko niesatysfakcjonujące środowisko mieszkaniowe, pozbawione bliskości usług o znaczeniu centralnym i kulturotwórczym (teatry, muzea, biblioteki), ale także faktyczna funkcja centrum jako przestrzeni wspólnej dla mieszkańców miasta, w której z kolei mogą oni znaleźć to, czego najbardziej potrzebują – lokalne sklepy i usługi. Wraz z oddalaniem się mieszkańców od centrum ono samo przestaje pełnić funkcję „przestrzeni integracji” [16]. Najpierw znikają z tej przestrzeni lokalne usługi, potem mieszkańcy, pojawiają się nowi najemcy, z czasem i oni znikają, pozostawiając puste lokale i mieszkania w centrum miasta. Dzieje się tak nie tylko w amerykańskim Detroit, ale także w wielu historycznych europejskich miastach, na przykład w Wenecji. Pierwsze symptomy tego procesu można też zauważyć w centrum Krakowa.

Spojrzenie z poziomu człowieka

Tym, co szczególnie razi w przestrzeni publicznej wielu współczesnych miast, jest to, że w coraz mniejszym stopniu zdaje się ona reprezentować autentyczne życie swoich mieszkańców. Problem jest na tyle złożony, iż naiwnością byłoby sądzić, że można rozwiązać tę sytuację jednym gestem – na przykład zmieniając tylko architekturę. Doprowadzenie do zmiany – co pokazują nieliczne przykłady – jest jednak możliwe przy zastosowaniu wielu zróżnicowanych narzędzi i cierpliwym stosowaniu metody małych kroków. Taka metoda, niegdyś opisywana przez Christophera Alexandra jako organiczna, jest w istocie przeciwieństwem metody modernizacyjnej. Polega ona na odwróceniu perspektywy, spojrzeniu z dołu, z pozycji umiejscowionej i zastąpieniu idei planu ogólnego planowaniem aleatorycznym (*piecemeal growth*). Ten rodzaj myślenia Alexander nazywa „decentralizacją z poziomu człowieka” (*human-level-decentralization*) (za: [19]). Nie jest to w istocie żaden nowy i rewolucyjny sposób myślenia, wręcz przeciwnie – w pewnym sensie jest to propozycja powrotu do tradycyjnych form komunikacji i negocjacji celów, uwzględniający bezpośredni udział w podejmowaniu decyzji tych osób, których te decyzje dotyczą. Metoda zaproponowana kilkadziesiąt lat temu przez Alexandra – choć trudna do praktycznego włączenia w proces projektowy – okazuje się nader aktualna i pomocna w rozwiązywaniu złożonych kwestii z zakresu tzw. środowiskowej sprawiedliwości. Chodzi tu o tworzenie prawa i metodologii działania, które ułatwia włączenie ludzi w proces podejmowania decyzji, a także – i przede wszystkim – o takie gospodarowanie zasobami, które umożliwi pełny i demokratyczny dostęp do korzyści wynikających z gospodarowania przestrzeniami publicznymi, przy równoczesnym sprawiedliwym obciążeniu kosztami rozwoju.

Postulowane przez Alexandra spojrzenie z poziomu człowieka dotyczyć miało przede wszystkim zmiany metody projektowej – zamiast koncentrowania się na produkcji końcowym proponowane było wspólne uzgadnianie poszczególnych celów. Z dzisiejszej perspektywy można zauważyć, że włączenie szerszych grup ludzi do dyskusji na temat architektury przyniosło także inne skutki.

A view from the human level

What particularly strikes in many contemporary city public spaces is that these seem to represent the authentic life of their inhabitants to a lesser degree. The problem is so complex that it would be naïve to believe in the possibility of resolving this situation with only one gesture, for example, solely changing the architecture. Yet bringing about change, which some examples show, is possible by means of a number of different tools and patient use of the method of small steps. This method, once described by Christopher Alexander as organic, is essentially the opposite of the method of modernization. It involves the reversal of perspective; looking from the bottom, from the localized position and replacing the idea of a master plan with “piecemeal growth”. This kind of thinking is called by Alexander “human-level-decentralization” (after: [19]). This is not, in fact, a new and revolutionary way of thinking, on the contrary, in a sense, it is a proposal of a return to traditional forms of communication and negotiating purposes, taking into account direct participation in decision-making of those whom these decisions concern. The method (participation) proposed decades ago by Alexander, although in practice difficult to include in the design process, turns out to be very up-to-date while solving complex issues related to the so-called environmental justice. It is about creating the law and methodology of acting, which facilitate the inclusion of people in the decision-making process, and also primarily such resource management that enables full and democratic access to the benefits related to public space, while fairly charging the cost of development.

A view from the human level, postulated by Alexander, was supposed primarily to change the method of design; instead of focusing on the final product, common coordinating of individual targets was proposed. From today’s perspective, it is clear that the inclusion of wider groups of people into discussion about architecture has also brought other consequences. It was noticed that the subjects usually taken by the users are fundamentally different from those which represent the mainstream interests of designers. In contrast to the architects, who pay more attention to design ideas and concepts, the non-architects often formulate evaluation based on the general affective feelings or describe the building based on their physical characteristics. Professionals more often focus on the “style”, while users more often use associations [20]. For example, a modern, newly opened library building (*Central Public Library*) in Seattle (by OMA/LMN Architects) was described by users as “exciting” and “attractive” or “cold”, “intimidating” and “grey”; usually without reference to the complex functional and formal structure of the building, which was the subject of the project [21]. What really interests people are specific qualities of the space, such as privacy, beauty, brightness or adaptability that make space suitable for specific use.

This diversity of priorities and assessments also applies to public space. People generally do not share the admiration for the form of buildings and their overall composition; their perception of city architecture depends on the



Il. 1. Central Public Library w Seattle (arch. OMA/LMN Architects, 2004)
– przestrzeń wnętrza budynku widziana z perspektywy
głównego ciągu ruchomych schodów
(fot. A. Lasiewicz-Sych, 2014)

Fig. 1. Central Public Library in Seattle
(arch. OMA/LMN Architects, 2004)

– interior public space as seen from the main escalator
(photo by A. Lasiewicz-Sych, 2014)



Il. 2. Central Public Library w Seattle
– ogólnodostępna przestrzeń wspólna na ostatnim piętrze budynku
(fot. A. Lasiewicz-Sych, 2014)

Fig. 2. Central Public Library in Seattle
– open-access common space at the building's top floor
(photo by A. Lasiewicz-Sych, 2014)

Dostrzeżono, że tematy podejmowane przez użytkowników zasadniczo różnią się od tych, które stanowią główny nurt zainteresowań projektantów. W przeciwieństwie do architektów, którzy poświęcają więcej uwagi pomysłom projektowym i pojęciom, nie-architekci częściej formułują oceny oparte na ogólnych wrażeniach afektywnych lub opisują budynek na podstawie ich charakterystyki fizycznej. Profesjonalni projektanci częściej skupiają się też na stylu, podczas gdy użytkownicy częściej operują skojarzeniami [20]. Przykładowo, nowoczesny, świeżo otwarty budynek biblioteki (*Central Public Library*) w Seattle (proj. OMA/LMN Architects, 2004) użytkownicy opisywali jako „ekscytujący” i „atrakcyjny” albo „zimny”, „zniechęcający” i „szary” (il. 1, 2); nie odnosząc się zazwyczaj do złożonej funkcjonalnej i formalnej struktury budynku, która była przedmiotem projektu [21]. Tym, co naprawdę interesuje ludzi, są przede wszystkim określone cechy przestrzeni – takie jak prywatność, ładność, jasność czy ustawność, które sprawiają, że dane miejsce nadaje się do określonego sposobu użytkowania.

Zróznicowanie priorytetów i ocen dotyczy także przestrzeni publicznej. Ludzie na ogół nie podzielają zachwytu nad formą budynków i ich ogólną kompozycją; ich percepcja architektury miasta zależy od bieżących priorytetów. Ma to związek zarówno z typem człowieka (niektórzy prawdopodobnie nigdy nie podziwiają panoramy miasta i widoków ponad swoją głowę), jak i aktualnym trybem percepcyjnym. Czasem percepcja jest nakierowana na określony cel, a innym razem jest bardziej reaktywna (bardziej otwarta na bodźce środowiskowe)⁵.

⁵ Appleyard (1970) wymienia trzy dominujące tryby percepcji: 1) operacyjny, 2) reaktywny i 3) konkluzyjny (trzeci typ percepcji to wynik pomieszczenia dwóch wcześniejszych) (za: [22]).

current priorities. It is connected both with the type of man (some people probably never admire the cityscape and views over their heads) and the mode of perception. Sometimes perception is directed to a specific target and another time it is more responsive (more open) to the environmental stimuli⁵. In both cases, although the former is more obvious, people know what they want. Even if they are not looking for just a particular shop or address and are only simply wandering around the city, they can perceive (with different senses) the things that interest them. These may be shopping windows or art galleries, green, sometimes sounds, smells or interesting views; sometimes a building, visible from a distance, which serves them as a point of reference, signpost indicating their destination. The difference in perception of this space by architects and non-architects relies, first of all, in the way of imaging, in case of architects usually focused on iconic and abstract representations, in case of users on perception of places. Although, visual methods and orthogonal drawings used in architecture well capture the essence of the concept and are very efficient in communication between designers, they do not reflect the actual relations in the environment and in the scale experienced by people.

The so-called human scale, a question repeatedly analysed in the theory of architecture, is still a real problem in the public space. Impressive buildings that occupy city space are rarely designed to constitute a valuable component of the space experienced by the city residents. Many authors⁶ have already indicated the problem. One

⁵ Appleyard (1970) lists three dominant modes of perception: 1) operating, 2) responsive and 3) conclusive (third type of perception is the result of mixing the two previous types of perception) (after: [22]).

⁶ Philosopher McDermott described this experience in this way: *Entering one of the more formidable glass towers so as to experience its inside, I was stopped by a security guard who asked me if I had an appointment with*

W obu przypadkach, choć w tym pierwszym jest to bardziej oczywiste, ludzie wiedzą, czego chcą. Nawet jeśli nie szukają akurat określonego sklepu czy adresu, tylko po prostu włóczą się po mieście, postrzegają różnymi zmysłami te rzeczy, które ich interesują. Mogą to być wystawy sklepowe lub galerie, zieleń, czasem dźwięki, zapachy lub interesujące widoki; czasami jakiś budynek, widoczny z daleka, który służy im jako element orientacji, drogowskaz do celu. Różnica w postrzeganiu tej przestrzeni przez profesjonalistów i laików polegać więc będzie przede wszystkim na sposobie obrazowania – w przypadku architektów skupionym zwykle na wyobrażeniach ikonicznych i abstrakcyjnych, w przypadku użytkowników – na percepcji rzeczywistych miejsc. Należy przy tym zauważyć, że wizualne metody i ortogonalne rysunki stosowane w architekturze, chociaż dobrze oddają istotę koncepcji i są wygodnym narzędziem komunikacji między projektantami, nie oddają faktycznych relacji w środowisku naturalnym i w skali doświadczanej przez człowieka.

Tak zwana ludzka skala – kwestia wielokrotnie już analizowana w teorii architektury – wciąż stanowi realny problem w przestrzeni publicznej. Imponujące budynki, które zajmują przestrzeń centrów miast, rzadko są projektowane do tego, by stanowiły wartościowy składnik przestrzeni doświadczanej przez mieszkańców. Na problem oderwania tych budynków od codziennego życia miasta wskazywało już wielu autorów⁶. Richard Sennet analizuje przyczyny tego problemu. Jego zdaniem sytuacja ta wynika z jednej strony ze świadomego odrzucenia życia ulicy, a z drugiej strony z niewłaściwego posługiwania się narzędziami projektowymi. W tym drugim przypadku chodzi o projektowanie wspomaganie komputerowo, które [...] *narzuca myślenie w kategoriach rozmiaru, a nie skali* [2, s. 59]. Jeśli zaś chodzi o świadome odrzucenie życia ulicy, może ono wynikać z niechęci do „bałaganu” i „irracjonalnego zamieszania” [2], czyli z pobudek w jakimś sensie estetycznych, lub z potrzeby poczucia bezpieczeństwa. Istnieje też pewien szczególny rodzaj relacji między budynkiem komercyjnym niezwiązanym bezpośrednio z życiem miasta a przestrzenią publiczną za pośrednictwem tzw. *bonus plazas*. Jest to rozwiązanie szczególnie popularne w dużych amerykańskich metropoliach; firma, która buduje, zyskuje szansę postawienia dodatkowych kondygnacji za cenę urządzenia na swoim terenie otwartej przestrzeni publicznej. Większość tych miejsc była jeszcze do niedawna projektowana w taki sposób, by raczej podkreślić prestiż firmy i zaznaczyć jej dominację w przestrzeni, niż zachęcić potencjalnych użytkowników. Richard Roth, autor wielu takich placyków w centrum Manhattanu, twierdzi, że [...] *jego klienci* [inwestorzy]

⁶ Filozof McDermott opisał to doświadczenie w taki sposób: *Wchodząc do [...] budynku, aby doświadczyć jego wnętrza, zostałem zatrzymany przez strażnika, który zapytał mnie, czy jestem z kimś umówiony w tym budynku. Odpowiedziałem, że moje spotkanie jest z budynkiem – [przyszedłem] zobaczyć, czy ma duszę i czy jest otwarty na obecność przestrzeni prywatnej. [strażnik] wypchnął mnie na zewnątrz* [18, s. 196]. Autor kończy swoje niewesołe refleksje na ten temat apelem: *Dajmy szklanym wieżom jakieś stopy, abyśmy mogli [razem] spacerować w prawdziwym ludzkim domu, naszym mieście* [18, s. 209].

of them is Richard Sennett who analyses the reasons of this problem. According to this author, the situation results, on the one hand, from a conscious rejection of the street life, and on the other hand, from the improper use of design tools. In the latter case, it comes to computer-aided design, which “imposes thinking in terms of size and not scale” [2, p. 59]. As for the conscious rejection of street life, it may be due to the reluctance to “mess” and “irrational confusion” [2], which in a way bases on aesthetic motivation or the need of a sense of security. There is also a special kind of relationship between a commercial building not directly related to the city life and the public space through the so-called *bonus plazas*. This solution is particularly popular in the major US cities; a company that builds, gains a chance to bring an additional floor for the price of offering on their premises open public space. Most of these places were, until recently, designed in such a way that they rather were supposed to emphasize the prestige of the company and to highlight its dominance in space than to encourage potential users. Richard Roth, the author of many of such squares in the centre of Manhattan, says that *his clients* [investors] *gave him explicit instructions that he had to build squares that would make people pass across as fast as they could, without stopping there even for a moment*. The ideal, from an investor’s point of view, was therefore “a minimal number of components” and “a project as minimalist as possible” [5, p. 231]. Many of these places you can still see not only in American cities; they use different architectural tricks to discourage users from sitting or other forms of free behaviour. Among these there are: gates and fences, sharp edges, uncomfortable seats or the lack of them, cold stone or concrete surfaces, lack of green or green in an extremely geometrical form (Fig. 3). All of these elements, seen from the building owners and users perspective, are not very noticeable nor functionally important. At best, they are treated as a decoration of the entrance to the building, this is why a popular component of such a square is an impressive sculpture or installation. The same elements seen from the public users’ level, constitute the essence of public space available to their experience.

The problem described here inspired a number of new positive initiatives. In New York, an organization called *Project for Public Spaces* was founded. It deals with the implementation of new and transformation of the existing public space into people-friendly and social-oriented places (PPS implements projects in the USA, Canada, in the cities of South America and in Africa). Theoretical foundation of this organization is the strategy of *placemaking*. One of their methods, particularly interesting and very simple at the same time, is called *The Power of 10+*. It means creating places on multiple levels of urban scale: at least 10 interesting places in the public space of the city, in each of these places, the next 10+ smaller integral places

anyone in the building. I replied that my appointment was with the building – to see whether it had a soul and was open to the presence of personal space. He tossed me out [18, p. 196]. The author ends his bleak reflections with an appeal, *Let us give the glass towers some feet so that we may walk about in a genuinely human home, our city* [18, p. 209].

dawali mu wyraźne instrukcje, że ma budować skwery skłaniające ludzi do tego, by jak najszybciej przez nie przechodzili, nie zatrzymując się przy tym ani na chwilę. Ideałem, z punktu widzenia inwestora, była więc „jak najmniejsza liczba elementów” i „projekt jak najbardziej minimalistyczny” [5, s. 231]. Wiele takich miejsc można wciąż jeszcze zobaczyć nie tylko w amerykańskich miastach; zastosowano w nich różne architektoniczne triki mające na celu zniechęcenie użytkowników do przysiadania lub innych form swobodnego zachowania. Wśród nich są: bramy i ogrodzenia, ostre krawędzie, niewygodne siedziska lub ich brak, zimne kamienne lub betonowe powierzchnie, brak zieleni lub zieleń w formie skrajnie zgeometryzowanej (il. 3). Wszystkie te elementy z punktu widzenia właścicieli i użytkowników budynku są mało zauważalne i funkcjonalnie nieistotne. W najlepszym wypadku traktowane są jako dekoracja wejścia do budynku, dlatego częstym elementem wyposażenia takiego skweru jest jakaś efektowna rzeźba lub instalacja. Te same elementy widziane z poziomu użytkowników przestrzeni publicznej stanowią jednak istotę tej przestrzeni dostępnej ich doświadczeniu.

Problem tu opisywany stał się inspiracją dla wielu nowych pozytywnych inicjatyw. W Nowym Jorku powstała organizacja *Project for Public Spaces* (PPS), która zajmuje się projektowaniem nowych i przekształcaniem istniejących w mieście przestrzeni publicznych w miejsca przyjazne dla ludzi i społeczne (PPS rearanżuje przestrzenie publiczne w USA, Kanadzie, w miastach Ameryki Południowej i w Afryce). Fundament teoretyczny działalności tej organizacji stanowi strategia tworzenia miejsc (*placemaking*). Szczególnie interesująca i jednocześnie bardzo prosta w zamyśle metoda – jedna z wielu, które stosuje zespół PPS – nazywa się *The Power of 10+*. Oznacza ona wielopoziomowe myślenie o miejscach; realizuje się więc co najmniej 10 interesujących miejsc w przestrzeni publicznej miasta, w każdym z tych kolejnych co najmniej 10 mniejszych integralnych miejsc i co najmniej 10 zachęt/powodów do przebywania w tych miejscach [23]. Na tym poziomie stosowane są różnego typu kompozycje elementów projektu zestawiane w taki sposób, by ludzie zajmujący się różnymi rzeczami mogli wzajemnie motywować się do bycia razem. W wielu miejscach na świecie realizowane są też inne przedsięwzięcia mające na celu pozyskiwanie nowych miejsc dla mieszkańców w centrum miasta (np. program PARKLET, *Pavement to Plazas/Pavement to Parks* w niektórych miastach USA i w Europie) oraz cały szereg innych projektów zainicjowanych przez mieszkańców (m.in. *The High Line Park* w Nowym Jorku czy *Waterfront for All* w Seattle). Ponadto opinia społeczna coraz bardziej świadoma swoich praw do przestrzeni publicznej wywiera nacisk na zmiany niektórych zapisów dotyczących sposobu budowania i użytkowania na styku z przestrzenią publiczną. Wynikiem tego są m.in. zapisy o liczbie i wielkości otworów okiennych i drzwiowych oraz liczbie lokali użytkowych mieszczących się na określonej długości elewacji; chodzi tu o zróżnicowanie i uatrakcyjnienie przestrzeni publicznej na poziomie ulicy czy placu.

and at least 10 reasons to stay in these places [23]. At this level they use different types of compositions of design elements compiled in such a way that people involved in different activities can motivate each other to be together. In many places all over the world, other projects aimed at acquiring new places for residents in the city centre are realized (e.g., the PARKLET program, *Pavement to Plazas/Pavement to Parks* in some U.S. and European cities) as well as a number of individual citizen-initiated projects to address the residents' needs (including the *High Line Park* in New York or the *Waterfront for All* in Seattle). Moreover, public opinion increasingly aware of its rights to public space, is putting pressure on the amendment of certain provisions on how to build and use whenever public space is involved. Among the results there are provisions specifying the number and size of windows and doors and the number of premises falling within a specified length of the facade; the aim is to diversify and make attractive public space of the street or square.

Diversity, disorder and openness – urban improvisation

Experience of city life bears a natural need for diversity and multiplicity of coexisting orders. This coincides also with the idea of a city that has always been a place concentrating cultural diversity. Participation in city life should, therefore, bring its citizens “a civilizing effect” [14, p. 66]. On the other hand, the need for diversity is a prerequisite for human development; responsibility will [...] *not germinate and grow in a hygienically pure space without surprises, ambiguities and conflicts* [9, p. 57]. Responsible, “morally mature people” are the ones who, as Sennet (1996) writes, [...] *feel incomplete without a certain amount of anarchy in their lives [...] and who learn to love “strangeness” among themselves* (after: [9, p. 58]). This lack of order is needed to make people fully human. It is also an essential driver of adaptation to environment; the need of furnishing in one's own way, is one of the most natural reflexes of inhabitants. The city, which does not bear any traces left by their inhabitants; any signs of adaptation, any props or traces of use, any attempts of personalization or marking the space is an utopia or a 3D print of the architectural design enlarged to a suitable size.

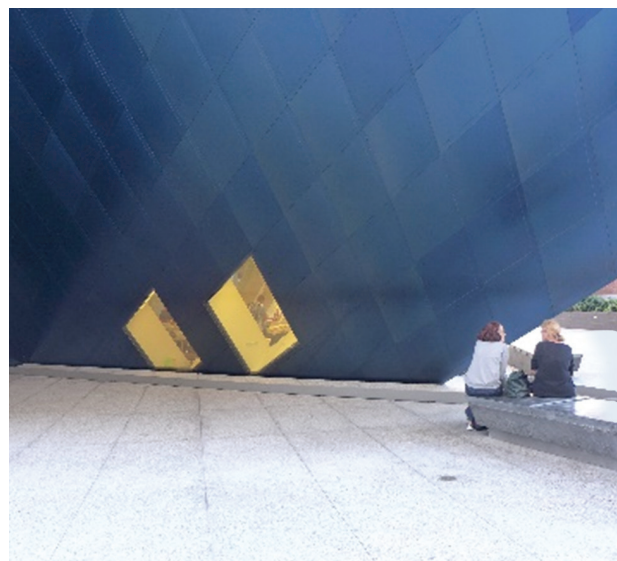
City life can take the form of renewable daily rituals associated with certain places (*place-ballet*) [24] or the form of surprising “extremely rare events” [25]. City disorder results from the collision of architectural space with the city life; this also enables a multiplication of ways to use the existing space. The result is a special kind of triangulation; the place is what it is meant to be and something else. For example, a street instead of serving only the traffic, becomes a place in which people spend time: meet other people, talk, sell and buy or dry laundry. On the surface it may look chaotic and spontaneous, but decent improvisers “observe” and “experiment”, they “do not allow chaos and mess” [2, p. 291]. Improvisation as an emanation of urban life was undoubtedly the inspiration for the model 10+, which emphasizes the advantages of plurality

Różnorodność, nieporządek i otwartość – miejska improwizacja

Doświadczenie życia w mieście rodzi naturalną potrzebę różnorodności i wielości współistniejących porządków. Współgra to też z ideą miasta, które zawsze było miejscem, gdzie koncentrowała się kulturowa różnorodność. Uczestniczenie w życiu miasta powinno więc przynosić jego mieszkańcom „efekt cywilizacyjny” [14, s. 66]. Jednocześnie ta potrzeba różnorodności jest koniecznym warunkiem rozwoju człowieka; odpowiedzialność [...] *nie zakielkuje i nie wyrosnie w higienicznie czystej przestrzeni bez niespodzianek, dwuznaczności i konfliktów* [9, s. 57]. Odpowiedzialne, „moralnie dojrzałe osoby” to ludzie, którzy – jak pisze Sennet (1996) – [...] *czują się niepewni bez pewnej dozy anarchii w życiu, którzy uczą się kochać „obcość” pośród siebie* (za: [9, s. 58]). Nieporządek jest więc nam, ludziom, po prostu potrzebny, aby być w pełni ludźmi. Jest on także niezbędnym elementem przystosowania się do środowiska; potrzeba urządzania się po swojemu jest jednym z najbardziej naturalnych odruchów mieszkańca. Miasto, które nie nosi żadnych śladów pozostawionych przez swoich mieszkańców, żadnych znaków adaptacji, rekwizytów, żadnych śladów użytkowania, prób personalizacji i znaczenia przestrzeni jest utopią albo wydrukiem 3D architektonicznego projektu powiększonego do odpowiednich rozmiarów.

Życie miasta może przybierać formę odnawialnych codziennych rytuałów związanych z określonymi miejscami (*place-ballet*) [24] lub formę zaskakujących „niezwykle rzadkich zdarzeń” [25]. Miejski nieporządek powstaje na skutek zderzenia przestrzeni architektonicznej z życiem miasta; przy okazji dochodzi do zwielokrotnienia sposobów wykorzystania istniejącej przestrzeni. W wyniku tego powstaje szczególny rodzaj triangulacji; miejsce jest tym i czymś jeszcze innym. Na przykład ulica zamiast służyć tylko komunikacji, staje się miejscem, w którym się przebywa: spotyka ludzi, rozmawia, handluje lub suszy pranie. Pozornie sprawiać to może wrażenie nieporządku i spontaniczności, jednak porządni improwizatorzy „obserwują” i „eksperymentują”, „nie pozwalają sobie na chaos i bałagan” [2, s. 291]. Improwizacja jako emanacja miejskiego życia niewątpliwie była inspiracją dla wzorca 10+, gdzie podkreśla się pozytywki płynące z wielości porządków i nieoczekiwanych zdarzeń. Czasem jednorazowe i spontaniczne zdarzenia stają się trwającym jakiś czas rytuałem miejsca. Zdarzenia takie mogą się różnić tak jak ich uczestnicy: jak Wodna Masa Krytyczna w Krakowie (analogiczny BIG FLOAT w Portland) i Krzyż na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Życie w mieście zmienia się pod wpływem trudnych do przewidzenia impulsów; jakiegoś pozornie nieistotne zdarzenie, [...] *wręcz niedostrzegalna, lokalna zmiana może wpłynąć na cały system* [25, s. 10]. To uświadamia nam, że nie wszystko możemy przewidzieć i zaprojektować. Istotą zjawiska jest to, że te mikrozdarzenia wykraczają poza wszelkie planowanie i nie podlegają kontroli władzy.

Miejska improwizacja pozostawia zwykle mniej lub bardziej trwale znaki w przestrzeni miasta. Najczęściej kojarzymy ją z graffiti i muralami, ale przecież także świat



Il. 3. Jewish Museum w San Francisco (arch. D. Libeskind, 2005)
– budynek widziany z zewnątrz z poziomu człowieka
(fot. A. Lasiewicz-Sych, 2014)

Fig. 3. Jewish Museum in San Francisco (arch. D. Libeskind, 2005)
– as seen from the outer space at human level
(photo by A. Lasiewicz-Sych, 2014)

of functional orders and unpredictable events. Sometimes an one-off and spontaneous event creates a new urban tradition that occupies the place for some time. Such events can vary as their participants do, such as the Water Critical Mass in Cracow (analogous BIG FLOAT Portland) or the Cross in Krakowskie Przedmieście Street in Warsaw. City life changes when influenced by unpredictable impulses; a seemingly insignificant event, [...] *almost imperceptible, local change can affect the whole system* [25, p. 10]. It reminds us that we cannot predict and design everything. The essence of this phenomenon is that these micro-events go beyond planning and escape the control by the authorities.

City improvisation leaves usually more or less permanent signs in the city space. Most often these are associated with graffiti and murals, but it is also the world of advertising, shop windows, Christmas decorations and all kinds of ephemeral arrangement of space with furniture, appliances, potted plants, fences or roofing elements. Sometimes these arrangements take a more permanent character adapting abandoned premises or unused spaces (e.g., a Warsaw's stadium as a bazaar or *urban farming* on wasteland in Detroit). Sometimes they even create special, only apparently temporary architecture of kiosks and booths. Some architectural or artistic projects involve such actions, trying to enter this real-world narrative “improvisation”. This is how, for example, the PARKLET system works, involving the transformation of parking spaces into small temporary public spaces. This program encourages test building and experimenting both with spatial arrangements and using recycled materials [26].

The narrative improvisation is also used by some artists in public space, who try to take the opportunity of the modest expression of anarchy to sneak more complex content into the social life of the city. The example



Il. 4. Instalacja
Auschwitzwieliczka
Mirosława Bałki w czasie,
gdy była ustawiona
na Zabłociu w Krakowie
(fot. A. Lasiewicz-Sych, 2011)

Fig. 4. Installation art
Auschwitzwieliczka
by Mirosław Bałka
during its exposition
in Zabłocie, Cracow
(photo by A. Lasiewicz-Sych, 2011)

reklam, wystaw sklepowych, dekoracji świątecznych i różnego rodzaju efemerycznych aranżacji przestrzeni za pomocą mebli, urządzeń, roślin w doniczkach, elementów ogrodzenia czy zadaszenia. Czasami te aranżacje przybierają nieco trwalszy charakter, stając się adaptacjami opuszczonych lokali lub niewykorzystanych przestrzeni (np. Stadion Dziesięciolecia jako miejsce targowe albo społeczne ogrody na nieużytkach w Detroit). Czasem tworzą nawet specyficzną, tylko pozornie tymczasową architekturę kiosków i budek. Do tego rodzaju działań nawiązują niektóre projekty architektoniczne lub artystyczne, próbując się wpisać w tę wziętą z życia narrację improwizacji. Tak działa m.in. system PARKLET, polegający na transformacji miejsc parkingowych w małe przestrzenie publiczne, o tymczasowym charakterze. Program ten zachęca do budowania na próbę i eksperymentowania zarówno z aranżacjami przestrzennymi, jak i budowaniem z materiałów z odzysku [26].

Narracją improwizacyjną posługują się też niektórzy artyści w przestrzeni publicznej, próbując przy okazji tej oszczędnej w wyrazie anarchii przemyśleć do społecznego życia miasta treści bardziej złożone. Przykładem tego rodzaju działań była instalacja Mirosława Bałki *Auschwitzwieliczka*, początkowo umieszczona (z okazji Festiwalu Sztuk Wizualnych ArtBoom w Krakowie, 2009) na placu Niepodległości w Podgórzu, później przeniesiona na Zabłocie. Dzieło Bałki w postaci betonowego tunelu z wyciętym w dachu napisem *Auschwitzwieliczka* (nawiązującym do oferowanych w wielu punktach w mieście wycieczek objazdowych dla turystów) postawione na świeżo wyremontowanym placu wzbudzało sporo kontrowersji; w komentarzach niektórych mieszkańców nazywano je „prowizorką” ustawioną „w poprzek reprezentacyjnego placu” zamiast oczekiwanego tu obelisku czy imitacji bramy, która miała przypominać, że stały tu kiedyś koszary [27]. Po usunięciu tej instalacji z centrum

of this kind of activity seems to be Mirosław Bałka’s *Auschwitzwieliczka* installation art initially placed (on the occasion of ArtBoom Visual Arts Festival in Cracow, 2009) on the Independence Square in Podgórze, and later transferred to Zabłocie in Cracow. Bałka’s work in the form of a concrete tunnel with an inscription “AUSCHWITZWIELICZKA” chiseled on its roof (referring to tours offered in many parts of the city) was placed on the newly renovated square arising a lot of controversy; in their comments some residents called it “makeshift” fixed “across a representative square” instead of the expected obelisk or an imitation of a gate to be a reminder of the military barracks that used to be there [27]. After it was transferred for the next few years to Zabłocie, it was like a natural extension of the tunnel, inviting the users to go through. Such a simple gesture became a part of an opening for something unexpected, hoping for events and human behaviour which could become a contribution to this place (Fig. 4).

Also, the modern architecture uses open narrations and tries to perpetuate or transform some improvisational practices of the users. Oswald (2002) describes the strategies of “multiple order” as an element of modern design modelled on the urban planning of Berlin. Berlin seen by Oswald is “ugly”, its composition is not “a result of an ideal plan”, nor is it “the product of organic growth”; characterized by “discontinuities”, “diversity” and “contradictions”, but in its “intensity” is also “a source of fascination” [28, p. 97]. Thinking in terms of “multiple order” consists in the use of an existing situation and its evolutionary transformation, by adding new elements. New architectural elements are in an interesting dialogue with elements similar to them (sometimes distant in space) and set a new rhythm to that which is in their immediate neighbourhood. This type of action is determined by Oswald as “space densification/densification of

miasta, została ona przeniesiona na kilka lat w nieco peryferyjne miejsce na Zabłociu (w Krakowie), gdzie stanowiła jakby naturalne przedłużenie tunelu zapraszającego użytkowników miejsca do przejścia. Ten prosty gest wydawał się elementem otwarcia miejsca na coś nieoczekiwanego, w nadziei na zdarzenia i zachowania ludzi, które mogą stać się udziałem tego miejsca (il. 4).

Także współczesna architektura korzysta z narracji otwartych i stara się utrwać lub przekształcać niektóre improwizacyjne praktyki użytkowników. Oswalt (2002) opisuje strategię „wielokrotnego porządku” jako element nowoczesnego projektowania wzorowany na urbanistyce Berlina. Berlin widziany przez Oswalta jest „brzydki”, jego kompozycja nie wynika „z idealnego planu”, nie jest też wytworem „organicznego rozwoju”; cechuje się przy tym „nieciągłością”, „różnorodnością” i „przeciwieństwami”, a jednak w swojej „intensywności” jest jednocześnie „źródłem fascynacji” [28, s. 97]. Myślenie kategoriami „wielokrotnego porządku” polega na wykorzystaniu istniejącej sytuacji i jej ewolucyjnym przekształcaniu, poprzez dodawanie do układu nowych elementów. Nowe architektoniczne elementy toczą interesujący dialog z sobie podobnymi (czasem oddalonymi w przestrzeni) i nadają nowy rytm temu, co leży w ich bezpośrednim sąsiedztwie. Ten rodzaj działań określa Oswalt jako „eskalację” przestrzeni (*überhöcht*) [28, s. 112]. Przykładem takiego myślenia był niezrealizowany projekt konkursowy Daniela Libeskinda na Alexanderplatz w Berlinie (1993) – proponowano w nim zachowanie bloków mieszkalnych z czasów NRD i uzupełnienie ich nowymi strukturami mieszczącymi funkcje komercyjne i kulturalne. Ten sposób projektowania – oprócz oczywistych korzyści ekonomicznych – jednocześnie zdawał się troszczyć o tożsamość miejsca. Zdyskredytowany świat NRD miał nie zniknąć całkiem wraz ze swoimi mieszkańcami, ale być nadal obecny we współczesnym dialogu kulturowym.

Istotnym elementem przestrzeni improwizacji jest też pustka jako miejsce „o potencjale wolności”, mające wartość „programowej niepewności” [29, s. 107]. Ten temat eksplorowany był przez wiele projektów architektonicznych, zazwyczaj jednak niezrealizowanych. Włodarze przestrzeni publicznej unikają pustki, prawdopodobnie z obawy przed utratą zysków lub w trosce o specyficznie rozumiany porządek i harmonijny wyraz architektury miasta. Filozoficznie rzecz ujmując, pustka może być jednak [...] zasadniczą strukturalną zasadą estetyki miasta, paradoksalną częścią ekonomii pełni [29, s. 79]. Nowoczesne miasto, często krytykowane za „dezorientujący, dehumanizujący, szokujący chaos”, będący wynikiem nadmiaru docierających do odbiorcy bodźców, potrzebuje porządkującej zasady i tą zasadą – jak uważali Simmel, Benjamin, a współcześnie Shusterman – jest „ekonomia nieobecności”. Podobnie jak w życiu, tak i w przeżyciu estetycznym potrzebujemy bowiem zarówno harmonii, jak i konfliktu – „przestrzeni zmiany” [29, s. 82]; bez takiej przestrzeni nie ma możliwości rozwoju ani estetycznej dramaturgii. Czasem pustka staje się też jedynym albo najlepszym dostępnym środkiem do wyrażenia nieobecności i niepewności. Zwłaszcza w takich momentach, gdy czujemy, że miejsce, którym dysponujemy, nie należy



Il. 5. Mieszkańcy dzielnicy Mission w San Francisco w trakcie wykonywania ogromnego muralu komentującego miejsce (fot. A. Lasiewicz-Sych, 2014)

Fig. 5. Inhabitants of San Francisco Mission district while performing a huge mural commenting on the place (photo by A. Lasiewicz-Sych, 2014)

space?” (*überhöcht*) [28, p. 112]. An example of such thinking is the not realized competition design by Daniel Libeskind for Alexanderplatz (1993), which proposed retaining of the GDR apartment blocks and complementing them with new structures offering commercial and cultural functions. This way of designing, apart from obvious economic benefits, seemed to care for the identity of the place. The GDR’s discredited world would not disappear entirely, together with its inhabitants, but it would be present in the contemporary cultural dialogue.

An important element of the improvisation space are also voids, empty areas “as having a liberating potential”, having the quality of “programmatically uncertainty” [29, p. 107]. This topic has been explored by a number of architectural projects, usually unbuilt. Stewards of public space avoid it, probably for the fear of losing profits or for the sake of specifically understood order and harmonious expression of the city’s architecture. Philosophically speaking, the [...] *absence may be an essential structural principle of city aesthetics in general, a paradoxical part of the economy of plenty* [29, p. 79]. The modern city, often criticized for “confusing dehumanizing shocking chaos”, resulting from an excess of stimuli reaching the recipient, needs ordering rules, and this principle according to Simmel, Benjamin, and today Shusterman, is the “economy of absence”. Both in real life and in aesthetic experience we need “harmony” as well as “conflict” – “a space for change” [29, p. 82]; without such a space there cannot be development or aesthetic drama. Sometimes emptiness becomes the only or the best available means to express absence and uncertainty. Especially, in the moments when we feel that the place where we are does not belong only to us. Emptiness, as space that offers its users the freedom of action and interpretation and



Il. 6. Dekoracja domu przy jednej z głównych ulic dzielnicy Mission w San Francisco – przykład reprezentacji mieszkańców w przestrzeni publicznej miasta (fot. A. Lasiewicz-Sych, 2014)

Fig. 6. House decoration at one of the main streets of Mission district in San Francisco – example of representation of residents in the public space of the city (photo by A. Lasiewicz-Sych, 2014)

tylko do nas. Pustka – jako przestrzeń umożliwiającą użytkownikom swobodę działań i interpretacji oraz możliwość dokonywania w niej drobnych zmian czy osobistego znaczenia terenu – jest naturalnym elementem strategii otwartego projektu i definiowania nieostrych granic pomiędzy obszarami o różnym przeznaczeniu. Stwarza to możliwość miejsca, w którym określone sposoby użytkowania przenikają się, tworząc nową jakość. Miejska pustka nie jest miejscem pozbawionym życia; jest raczej miejscem, w którym życie toczy się własnym trybem.

Podsumowanie

Projektując architekturę, która współtworzy przestrzeń publiczną, warto pamiętać, że – oprócz określonego przeznaczenia i wizualnej atrakcyjności – pełni ona złożone funkcje społeczne i etyczne wynikające głównie z tego, że nas jako ludzi reprezentuje. Zajmując przestrzeń wspólną, staje się też naszym partnerem w dialogu o kulturze, filozofii i życiu. Aby ten dialog był jednak możliwy, architektura powinna otworzyć się na ludzi, którzy będą ją zamieszkiwać i użytkować. Mają oni wobec niej określone oczekiwania i mają do tego prawo. Odpowiedzialność projektowa wymaga więc od architektów szeroko rozumianej otwartości. Powinna ona oznaczać zarówno czas i przestrzeń do negocjacji celów, jak i „otwartość na doświadczenie” – zanim zaczną [...] *definiować, nazywać i umieszczać podpisy na miejscach, rzeczach i obiektach* [18, s. 198]. Architektura trwa w czasie, a nawet więcej – jak pisał Bachelard – „przechowuje czas” (za: [7, s. 72]). Oznacza to, że zbudowana przestrzeń stanie się dla ludzi na czas nieokreślony mniej lub bardziej trwałą sceną

the possibility of making small changes or personalizing the place, is a natural element of the open design strategy and of defining blurry boundaries between areas of different purposes. This makes it a possible place where the specific usage patterns intertwine to create a new quality. Urban emptiness is not a place devoid of life; it is rather a place where life goes its own way.

Conclusions

Designing architecture that contributes to public space, it is crucial to realize that next to a particular purpose and visual appeal, it also performs complex ethical functions, resulting mainly from the fact that it represents us as people. Existing in a common space, it is also our partner in the dialogue about culture, philosophy and life. To make this dialogue possible, however, architecture should open to the people who will become its dwellers. They have their expectations of the space, and it is their right to have them. Therefore, project responsibility requires from architects a broad sense of openness. It should mean both time and space for negotiation of purposes and “openness to experience” before they start “defining, naming and locating tags of places, things and objects” [18, p. 198]. The architecture lasts in time, and even more, as wrote Bachelard, “it keeps time” (after: [7, p. 72]). This means that the built environment will become a permanent setting for indefinite time of users’ daily lives, which sometimes, if unfitted, can hurt. Life despite being set in architectural space is driven primarily by its own intrinsic logic. Hence, it seems that instead of indoctrinating users by means of architecture (which some modern buildings tried), life should be given a chance, freedom to choose the right path and the desired behaviour. The architecture should help in organizing people’s life, but it should not predetermine it. And so, architects should be required to understand and implement the open form, as a special design challenge. One of the elements of this challenge is allowing people to make decisions (to a greater extent than nowadays) and developing democratization of access to public space. This, in turn, would allow [...] *creation of festival days on the ground of everyday dwellings where individuals come together and affirm themselves as members of the community* [8, p. 365] (Fig. 5, 6).

In the present times, which this article attempts to demonstrate, the meaning of convincing reason for architecture seems to expand upon new territories. The value in architecture increasingly becomes that which brings important experience. Every piece of architecture is an opportunity for a new experience. Some of these experiences are unfortunately quite trivial, sometimes sad or irritating; some of them are, however, important for us, and these can [...] *tell you, more eloquently than anyone can express in words, of that aspect of human aspiration...* [1, p. 235]. Creating such experiences gives the feeling of a job well done, and that is a fundamental value when designing architecture is considered.

ich codziennego życia, która czasem, jeśli niedopasowana, może uwierać. Życie bowiem, pomimo umieszczenia go w przestrzeni architektonicznej, kieruje się przede wszystkim własną logiką. Wydaje się więc, że zamiast indoktrynowania użytkowników za pomocą architektury (czego próbowały niektóre nowoczesne budynki), należy życiu dać szansę, zostawić mu wolność wyboru właściwej ścieżki i pożądanego zachowania. Architektura powinna pomagać w organizacji życia, ale o niej nie przesądzać. Od architektów powinno się więc wymagać także zrozumienia i realizacji formy otwartej – jako szczególnego wyzwania projektowego. Jednym z elementów tego wyzwania jest dopuszczenie ludzi do podejmowania decyzji (w większym stopniu niż to dotychczas ma miejsce) i demokratyzacja dostępu do przestrzeni publicznej. Takie otwarcie umożliwi tworzenie miejsc powiązanych z co-

dziennym życiem, w których [...] *ludzie mogliby by być razem i cieszyć się sobą jako współczłonkami miejskiej społeczności (community)* [8, s. 365] (il. 5, 6).

W dzisiejszych czasach, co próbowano tu wykazać, znaczenie przekonującej przyczyny architektury i jej wartości zdaje się rozszerzać na nowe obszary. Wartością w architekturze coraz częściej staje się to, co przynosi ważne doświadczenie. Każdy obiekt architektoniczny jest okazją do nowych doświadczeń. Niektóre z nich są niestety dość banalne, czasem smutne lub irytujące; niekiedy jednak te doświadczenia są dla nas szczególnie ważne i te potrafią [...] *opowiedzieć bardziej elokwentnie niż ktokolwiek jest w stanie to wyrazić słowami o naszych ludzkich aspiracjach* [1, s. 235]. Tworzenie takich doświadczeń przynosi poczucie dobrze wykonanej pracy, a to w przypadku projektowania jest przecież wartością zasadniczą.

Bibliografia/References

- [1] Goldenberg P., *Why Architecture Matters*, Yale University Press, New Haven–London 2009.
- [2] Sennet R., *Etyka dobrej roboty*, WWL Muza, Warszawa 2010.
- [3] Michałowski L., *O związkach mieszkania ze stylem życia*, [w:] B. Jałowiecki, A. Majer, M.S. Szczepański (red.), *Przemiany miasta. Wokół socjologii Andrzeja Wallisa*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, 188–196.
- [4] Canter D., *The Psychology of Place*, The Architectural Press, London 1977.
- [5] Montgomery Ch., *Miasto szczęśliwe: Jak zmienić nasze życie zmieniając nasze miasta*, tłum. T. Tesznar, Wysoki Zamek, Kraków 2015.
- [6] Lewicka M., *Psychologia miejsca*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012.
- [7] Moravansky A., *Ciepłe podbrzusze architektury*, [w:] J. Kusiak, B. Świątkowska (red.), *Miasto-Zdrój. Architektura i programowanie zmysłów*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2013, 69–76.
- [8] Harries K., *The Ethical Function of Architecture*, MIT Press, Cambridge 1998.
- [9] Bauman Z., *Globalizacja*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2000.
- [10] Brooks G.P., *Claude Perrault's Aesthetic Theory and the Association of Ideas*, http://dalspace.library.dal.ca:8080/bitstream/handle/10222/60356/dalrev_vol61_iss4_pp644_654/ [accessed: 15.10.2016].
- [11] Forry A., *Words and Buildings: A Vocabulary of Modern Architecture*, Thames & Hudson, London 2000.
- [12] *Programs and Manifestoes on 20th-century architecture*, U. Conrads (ed.), MIT Press, Cambridge 1971.
- [13] Heidegger M., *Bycie i czas*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.
- [14] Paetzold H., *Symbol, Culture, City: Five Exercises in Critical Philosophy of Culture*, Jan van Eyck Akademie, Maastricht 2000.
- [15] Jameson F., *Is Space Political?*, [w:] N. Leach (ed.), *Rethinking Architecture. A reader in cultural theory*, Routledge, London–New York 1999, 255–269.
- [16] Hillier B., Hanson J., *The social logic of space*, Cambridge University Press, Cambridge 1993.
- [17] Barthes R., *Semiology and the Urban*, [w:] N. Leach (ed.), *Rethinking Architecture. A reader in cultural theory*, Routledge, London–New York 1999, 166–172.
- [18] McDermott J.J., *Streams of Experience*, University of Massachusetts Press, Amherst 1986.
- [19] Bryant G., *The Oregon Experiment after Twenty Years*, „RAIN” 1991, Vol. 14, No. 1, <http://www.rainmagazine.com/archive/1991-1/the-oregon-experiment-revisited/> [accessed: 15.10.2016].
- [20] Bell P.A., Greene Th.C., Fisher J.D., Baum A., *Psychologia środowiskowa*, GWP, Gdańsk 2004.
- [21] Fisher K., Saxton M.L., Edwards Ph.M., Mai J.E., *Seattle Public Library as Place: Reconceptualizing Space, Community and Information at the Central Library*, [w:] J.E. Buschman, G. Leckie (ed.), *The Library as Place: History, Community, and Culture*, Libraries Unlimited, Westport, CT, 2007, 135–160.
- [22] Rapoport A., *Human Aspects of Urban Form. Towards a Man–Environment Approach to Urban Form and Design*, Pergamon Press, Oxford 1977.
- [23] <http://pps.org/reference/ten-strategies-for-transforming-cities-through-placemaking-public-spaces> [accessed: 15.10.2016].
- [24] Seamon D., *Place Attachment and Phenomenology: The Synergetic Dynamism of Place*, [w:] L. Manzo, P. Devine-Wright (ed.), *Place Attachment*, Routledge, London–New York 2014, 11–22.
- [25] Wasilkowska A., *Bez skali/Without Scale*, [w:] B. Świątkowska (red.), *Redukcja / Mikroprzestrzenie. Synchronizacja / Reduction / Micro-spaces. Synchronicity*, Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, Warszawa 2010, 9–11.
- [26] Lewis J., Schwindeller M. + Gehl Architects et al., *Adaptive Streets. Strategies for Transforming the Urban Right-of-way*, Green Futures Research and Design Lab (University of Washington, Seattle), Public Space management Program (Seattle Department of Transportation), Seattle 2014.
- [27] <http://podgorze.pl/betonem-w-podgorze/> (2009) [accessed: 15.10.2016].
- [28] Oswalt Ph., *Berlin, miasto dwudziestego wieku/Berlin, City of the 20th Century*, [w:] A. Budak (red.), *Co to jest architektura?/What is architecture?*, Bunkier Sztuki, Kraków 2002, 96–117.
- [29] Shusterman R., *Pragmatist Aesthetics and the Uses of Urban Absence*, [w:] H. Paetzold, *City Life: Essays on Urban Culture*, Jan van Eyck Akademie, Maastricht 1997, 76–89.

Streszczenie

Jeśli uwzględnimy humanistyczny wymiar architektury, zauważalnym problemem staje się deficyt w zainteresowaniu architekturą życiowego otoczenia człowieka. Rola architektury nie powinna się sprowadzać do prezentowania i sprzedaży efektownych obrazków, które mogą maskować faktyczne problemy ludzkiego środowiska. Przeciwnie, architektura powinna reprezentować życie ludzi i ich aspiracje oraz zachęcać do przebywania w prze-

strzeni publicznej razem z innymi. Artykuł prezentuje niektóre kwestie etyczne związane z architekturą i wynikające z procesów globalizacyjnych, z niedoceniań problemu ludzkiej skali i różnorodności codziennego życia w przestrzeni publicznej miasta. Przedstawiono tu pogląd, że przekonującą przyczyną piękna we współczesnej architekturze powinna być troska o tworzenie nowych, ważnych i dobrych doświadczeń dla codziennych użytkowników architektury.

Słowa kluczowe: architektura miasta, społeczność, tworzenie miejsc, ludzka skala, forma otwarta

Abstract

Bearing in mind the human dimension of architecture, the nowadays experienced deficit in interest in architecture of life environment may be worrying. The role of architecture should not be limited to presentation and sale of spectacular images that may screen real problems of the human environment. On the contrary it should represent people's life and aspirations and encourage them to dwell in public spaces together with other people. The paper presents some ethical issues in architecture resulting from globalization processes, from neglecting the human scale and importance of the variety of everyday life of public space in the city. It is argued that the convincing reason for beauty in architecture nowadays should be related to creating new, good and important experiences for daily users of architecture.

Key words: city architecture, community, placemaking, human scale, open form